

KAROLINA SIDOWSKA
Uniwersytet Łódzki*

Techniczne zaplecza literatury. Wpływ medium na kształt tekstu na przykładzie maszynopisów F. Nietzschego *Schreibmaschinentexte*

Technical Backgrounds of Literature. The Influence of the Medium on the Text on Example of Nietzsche's Typescripts *Schreibmaschinentexte*

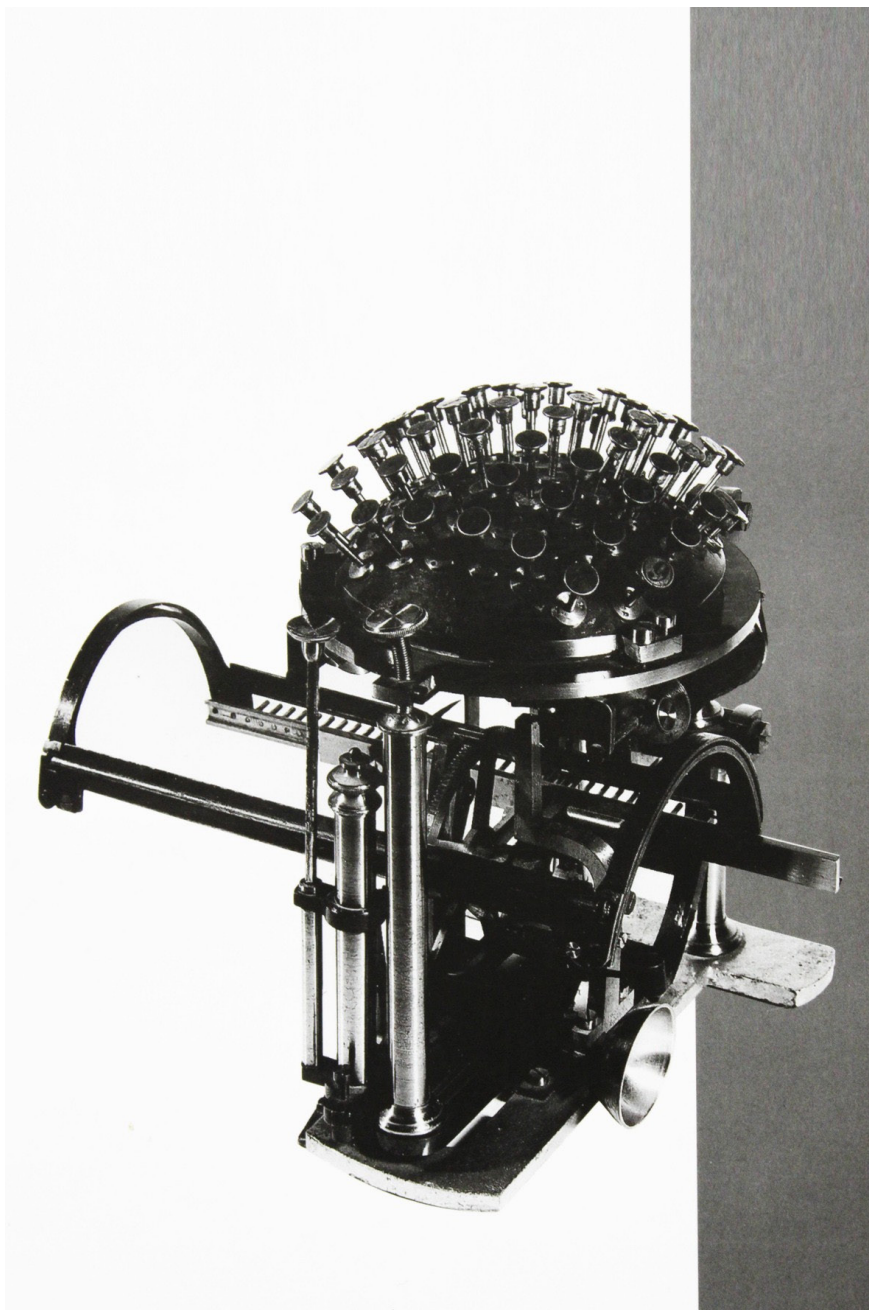
Abstract

The main focus of this article is a bibliophile edition of Nietzsche's letters and short writings, typed on the Maling Hansen typewriter. The interesting and unfamiliar to wide audience "medial" episode in the biography of German philosopher is presented here in extended context, including his relationship with Lou Andreas Salome, which took place at the same time as fascination about typewriting. New technical medium seems to have affected strongly his writing style, both on formal and semantic level, but also his thinking and self-perception. Typewriting itself is often a topic in the letters to his friends and a source of metaphors, which express an intimate relation between author and his tool. The correspondences between the medium and creative activity of the subject, noticed and reflected in Nietzsche's texts, are of great importance in the new media theory, represented in the article by McLuhan and Kittler.

* Katedra Literatury i Kultury Niemiec, Austrii i Szwajcarii
Uniwersytet Łódzki
ul. Sienkiewicza 21
90-114 Łódź
karolinasidowska@wp.pl

W dobie żywej ekspansji mediów elektronicznych codziennie jesteśmy świadkami prze-
możnego wpływu, jaki wywierają one na nasz sposób mówienia, pisania, tworzenia lite-
ratury, jak też ogólnie myślenia, funkcjonowania w świecie. Te współzależności między
medium a modus ludzkiej aktywności sięgają oczywiście daleko poza wiek dwudziesty,
a nawet dziewiętnasty, tradycyjnie nazywany wiekiem „pary i elektryczności”. Z dłu-
giej i bogatej historii mediów i ich oddziaływania na literaturę, będącą nieodmiennie
sednem badawczych zainteresowań i wspólnym punktem odniesienia, na potrzeby tego
szkicu wybrałam jeden krótki wycinek, wręcz epizod, który dotyczy przebrzmiałej epoki
maszyn do pisania, który jednak wydaje się ciekawy a zarazem mało znany szerszej pub-
liczności. Przywoływanie „zamierzchłych” czasów maszynopisanie z jednej strony trąci
myszką, sentymentalnym dziwactwem, z drugiej znajduje uzasadnienie w historycznym
rozwoju mediów, gdzie wynalezienie i upowszechnienie maszyny do pisania było jed-
nym z kamieni milowych, zwiastunem modernistycznych przemian i nadchodzącego
boomu technologicznego. Chciałabym na chwilę wrócić do tych początków w kontekście
twórczości Fryderyka Nietzschego, filozofa patronującego nowoczesności i nowożytne-
mu światopoglądowi. Pretekstem do niniejszych rozważań jest tom *Schreibmaschinen-
texte*, zbierający w formie fotograficznych kopii wszystkie teksty Nietzschego, spisane
na maszynie marki Malling Hansen, którą autor *Zaratustry* otrzymał w prezencie od
siostry Elisabeth i użytkował raptem przez kilka miesięcy 1882 roku. Niewielka objętoś-
ciowo acz atrakcyjna bibliograficznie publikacja zawiera, prócz przedmowy i krytycz-
nego komentarza do zebranych maszynopisów, także krótkie posłowie znanego teorety-
ka mediów, Friedricha Kittlera, podejmujące temat żywych relacji między używanymi
przyborami piśmiennymi a ludzkimi emocjami, oczywiście w odniesieniu do biografii
Nietzschego. Nieprzypadkowo wielokrotnie pada tu nazwisko Lou Andreas Salomé, któ-
rą filozof poznał właśnie w 1882 roku i z którą już po kilku miesiącach ożywionych kon-
taktów i rozmów jego drogi gwałtownie się rozeszły, mniej więcej w tym samym czasie
kiedy i maszyna definitywnie odmówiła posłuszeństwa.

Korpus tekstów dzieli się na dwie części: pierwsza z nich obejmuje piętnaście listów
filozofa, adresowanych do rodziny: matki i siostry Elisabeth oraz do przyjaciół i znajo-
mych. Nietzsche pisze o bieżących wydarzeniach swego pobytu w Genewie, o kiepskim na
ogół stanie zdrowia, planach wyjazdowych, wypowiada się na temat twórczości swojej
i swoich korespondentów, udziela rad i wskazówek, wreszcie — prosi o załatwienie kon-
kretnych spraw, w tym finansowych. Nie brakuje tu również autotematycznych wtędotw,
dotyczących samej czynności maszynopisanie, kiedy np. ubolewa nad swoim brakiem
wprawy, utrudniającym pisanie dłuższych tekstów, czy przeprasza za literówki i błędy,
wynikające bądź z jego niezręczności, bądź z uszkodzeń i ograniczeń samej maszyny.



Fot. 1. Maszyna do pisania marki Malling Hansen, od nazwiska duńskiego konstruktora (Nietzsche, *Schreibmaschinentexte*)

Druga część zbioru, opatrzona tytułem *500 Überschriften auf Tisch und Wand. Für Narrn von der Narrenhand* — 500 napisów na stole i ścianie, spisanych dla głupców ręką głupca — to w większości wiersze i aforyzmy, po raz pierwszy w całości zebrane i udostępnione publiczności w tej formie, pokazującej proces ich powstawania, dokumentującej wszystkie pomyłki, skreślenia i poprawki, także te odręczne, naniesione wyblakłym już nieco atramentem, nadające tekstom charakter palimpsestu.

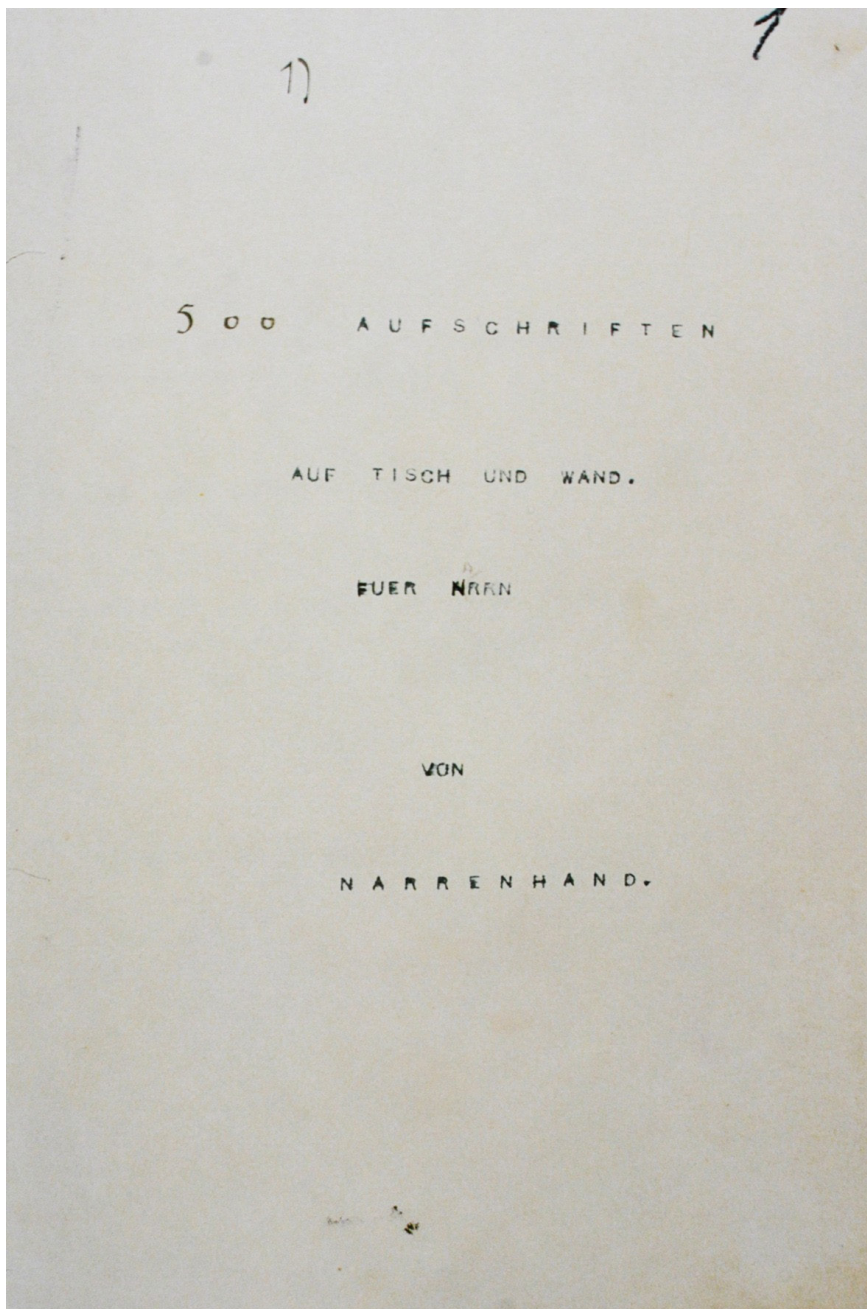
Wiele mówiąca jest w tym kontekście widoczna już na stronie tytułowej adnotacja wydawców: „aus dem Nachlass”, oznaczająca, że udostępnione teksty pochodzą z tej części spuścizny Nietzschego, która nie była wydana za jego życia, której sam nie planował upubliczniać¹. Nie ulega wątpliwości, że twórczość określana jako „Nachlass” ma świadomie szkicowy, brudnopisowy charakter, w przeciwieństwie do tych dzieł, nad których edycją filozof czuwał osobiście, niekiedy finansując druk z własnych środków. Spośród aforyzmów ze *Schreibmaschinentexte* tylko kilka jak dotąd ukazało się w różnych zbiorach i monografiach. Większość z nich nie była nigdzie publikowana, jak na przykład jeden z siedmiu dwuwierszy, wysłanych przez Nietzschego w liście do Köselitza: „Byłe z umiarem! Tylko psina/wypróżnia się co godzina” (Nietzsche 2003: 45)², który Elisabeth Förster-Nietzsche wycofała z druku, uznając za zbyt swawolny i odstający od ogólnego formatu spuścizny wielkiego brata.

Gros prezentowanych czytelnikowi listów, wierszy i aforyzmów jest znanych badaczom-nietzscheanistom, choć duża część z nich wciąż pozostaje dostępna jedynie w języku niemieckim. *Schreibmaschinentexte* prezentują jednak komplet maszynopisów Nietzschego w sposób wywołujący sugestywne wrażenie obcowania z oryginałem. Przy okazji nasuwają się refleksje dotyczące nie tyle wymowy poszczególnych, z reguły krótkich utworów, co ogólnego charakteru tej twórczości, o ramach wyznaczonych według całkowicie zewnętrznego, pozaliterackiego kryterium — faktu zapisu przy pomocy konkretnego urządzenia.

Zarówno listy, jak i w większości rymowane aforyzmy charakteryzuje nie tylko skrótość, ale też wyraźnie wyczuwalna lekkość, wręcz żartobliwość. Rodzi się pytanie, czy i w jakim stopniu nowe medium zapisu wpłynęło na ten nieskrępowany ton i lakoniczną formę. Swoistą wskazówkę stanowi przywołanie autorytetu niedawno zmarłego Friedricha Kittlera, jako tego badacza, który szczególny nacisk kładł na rolę mediów technicznych w procesie tworzenia kultury. Podejmuje tę tematykę m. in. w swoim wczesnym studium z 1985 roku, poświęconym zmieniającym się systemom rejestracji danych (Kittler 1986). Podkreślanie „techniczno-medialnego *apriori*” (określenie medioznawcy Hartmuta Winklera) w odniesieniu do każdej gałęzi nauki sprowadza się do tezy, że wszelka wiedza jest pre-formatowana przez wykorzystane do jej pozyskania i rejestracji środki techniczne. Takie stanowisko stoi w wyraźnej kontrze do tez innego znanego badacza, Marshalla McLuhana, pojmującego media jako swoiste protezy, „przedłużenie” (*extensions*) percepcyjnych i koncepcyjnych możliwości ludzkiego podmiotu (McLuhan

¹ Zdania nietzscheanistów co do tego, jak ją traktować, są podzielone, tym bardziej, że zwłaszcza w przypadku tych fragmentów znaczna była ingerencja siostry w ostateczny kształt zachowanego dzieła, polegająca nawet na dopisywaniu bądź poprawianiu niektórych pasażów.

² Wszystkie tłumaczenia fragmentów listów i tekstów Nietzschego w tym szkicu pochodzą od autorki: KS.



Fot. 2. Strona maszynopisu z napisem tytułowym (Nietzsche, *Schreibmaschinentexte*)

1964). Według Kittlera, owe zewnętrzne aspekty grają niebagatelną rolę: uwolnione ze stosunku podrzędności zdają się dominować proces postrzegania a nawet myślenia. Oczywiście, teoria ta znajduje zastosowanie również w ujęciach literaturoznawczych.

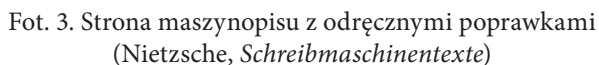
Poglądy niemieckiego medioznawcy znajdują sugestywny oddźwięk w przemysłach Nietzschego, którym dał wyraz w liście do Heinricha Köselitz, potwierdzając sugestie przyjaciela słowami: „Ma pan rację: przyrządy piśmienne, jakich używamy, wpływają na nasze myśli” (Nietzsche 2003: 18). Köselitz postrzega to jako nieprzyjemne dla siebie ograniczenie, w ujęciu Nietzschego stwierdzenie brzmi neutralnie, ma charakter obiektywnej refleksji nad sposobem funkcjonowania ludzkiego umysłu. Można je wręcz interpretować jako dostrzeżenie możliwości wzbogacenia myśli o nowy wymiar i jakości niedostępne w innych okolicznościach, bez stymulującego oddziaływania narzędzia. Czy tak było w przypadku autora tego listu? Czy to właśnie użycie maszyny do pisania, wynalazku nowoczesnego, ale niedoskonałego, wymagającego licznych napraw, którego obsługi dopiero trzeba się nauczyć, zdecydowało o specyfice tekstów filozofa stworzonych w tym okresie?

Nie ulega wątpliwości, że maszyna i sama czynność maszynopisania żywo zajmowały uwagę autora *Zaratustry*. Pomysł takiego nabytku wyszedł zresztą od niego, w związku z pogarszającym się stanem zdrowia, zwłaszcza wzroku (Por. Wershler-Henry 2005: 46). Krótkowzroczność filozofa w latach siedemdziesiątych XIX wieku nasila się, pojawiają się coraz silniejsze ataki bólu, normalne funkcjonowanie staje się coraz trudniejsze, do tego stopnia, że potrzebuje pomocy przy pisaniu i czytaniu. W tym kontekście rodzi się m.in. pragmatyczna myśl o małżeństwie oraz — zdecydowanie łatwiejszy w realizacji — projekt nabycia maszyny do pisania. Pod koniec grudnia 1881 roku Nietzsche, sam przebywając w Genui, listownie prosi siostrę o dokonanie zakupu w jego imieniu. Wskazuje przy tym konkretnie na duńską markę Malling Hansen, jako sprawdzoną i wygodniejszą w użyciu, lżejszą niż wersja amerykańska — choć przecież i tak niezdatną do sporządzania pisemnych notatek podczas spacerów, co należało do zwyczajów filozofa. Ostatecznie sprzęt kupuje Elisabeth Nietzsche i wysyła do Genui przez Paula Rée na początku 1882 roku. Aparat w kształcie czaszy, „produkujący” zapis tylko wielkimi literami, do tego widoczny dopiero po zapisaniu całej linii tekstu, okazał się wielkim ułatwieniem choćby przy sporządzaniu codziennej korespondencji. W liście do Elizy Fincke, zamieszczonym zresztą w omawianym zbiorze, Nietzsche tłumaczy się: „Jestem niemal ślepy i dopiero odkąd mam tę maszynę mogę znowu odpisywać na listy” (Nietzsche 2003: 30). Motyw maszynopisania pojawia się częściej, między innymi w korespondencji z siostrą, z Heinrichem Köselitz, Franzem Overbeckiem, przy czym maszyna nabiera niemal sympatycznych rysów: „jest delikatna jak mały szczeniak i sprawia wiele zochodu — ale i radości” (Nietzsche 2003: 28). Pisząc o jej uszkodzeniach i naprawach Nietzsche uczłowiecza ją, traktuje niczym „pacjenta”, który podobnie jak właściciel co i rusz przechodzi gorsze okresy. Po pierwszej takiej „kuracji” wysyła siostrze entuzjastyczną kartkę, z nietypową jak na niego dokładną adnotacją „Sonntag Nachmittag” (niedziela popołudnie): „Hurra! Właśnie przyniesiono mi do mieszkania maszynę; pracuje znowu doskonale” (Nietzsche 1986: 170).

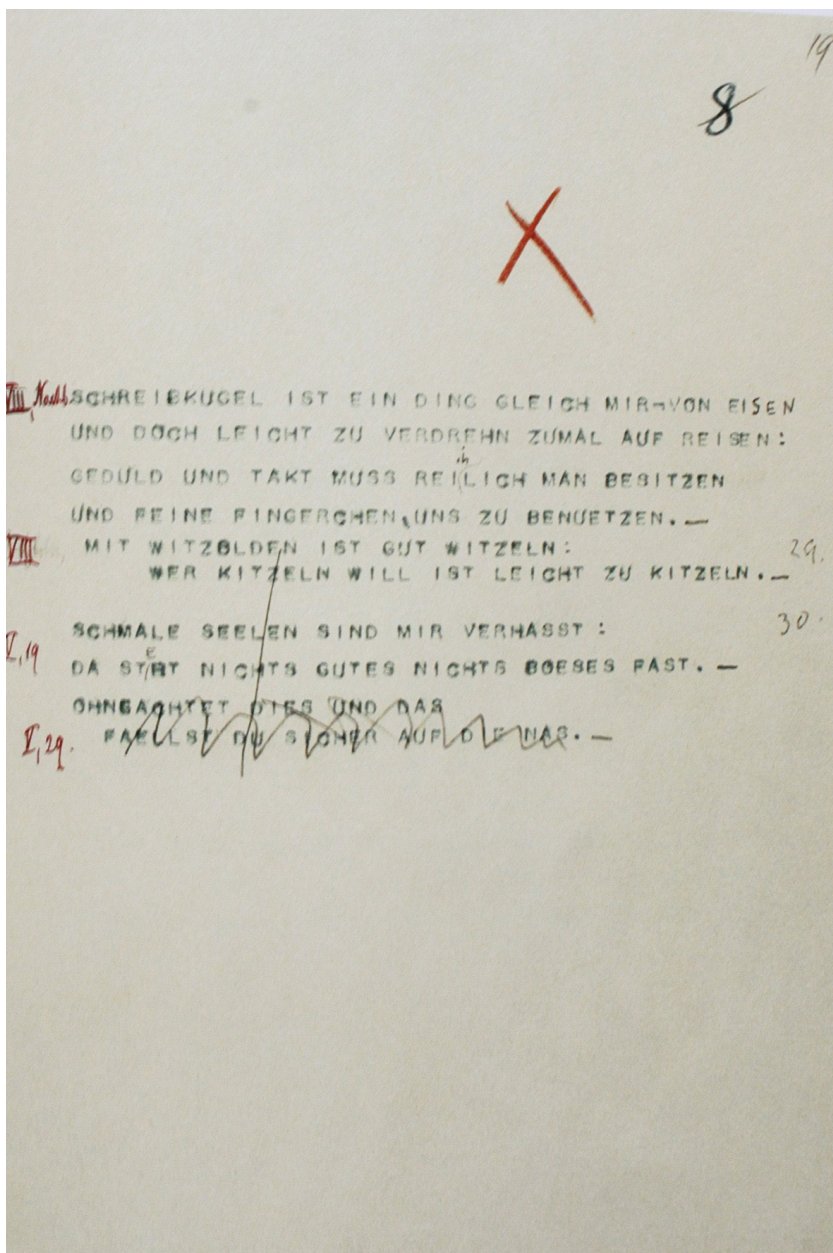
Ten intymny stosunek do własnego narzędzia pracy przypomina współczesne przywiązanie do technologicznych gadżetów: laptopów, telefonów komórkowych, iphonów.

Tak jak one służą nie tylko biznesowym interesom i codziennej komunikacji, ale — niekiedy przede wszystkim — rozrywce, tak i w przypadku maszyny do pisania Nietzschego trudno oprzeć się wrażeniu, że stanowiła dla niego nie tylko rodzaj technicznej „protezy”, ale i źródło niemal dziecinnej radości. Do takiego wniosku skłaniają nie tylko wzmianki w listach, ale także lektura większości wierszy i rymowanych aforyzmów, z których emanuje przyjemność zabawy słowem, wzmocniona o przyjemność korzystania z nowoczesnego jak na tamte lata, sprytnego urządzenia. Przydatne narzędzie objawia swoją drugą naturę: atrakcyjnej zabawki. Oczywiście używanie każdego sprzętu wymaga obycia i wprawy, by mógł on dobrze spełniać swoją funkcję. Stąd też stosunkowo duża liczba zapisków o charakterze wprawek, prób, ćwiczebnych wariacji tekstów, które dopiero na którejś kolejnej stronie uzyskują ostateczny kształt i poprawny zapis, zupełnie jakby twórczy zamiysł rozwijał się wraz z biegłością posługiwania się urządzeniem.

Niewątpliwie krótka forma aforyzmu dobrze nadaje się do takich ćwiczeń i doskonalenia manualnych umiejętności. Jednak wybór tego gatunku nie był podyktowany tylko wprowadzeniem nowego medium technicznego. W rzeczywistości predylekcja Nietzschego do lapidarnej formy dała się zauważyć o wiele wcześniej, a jej świadectwem jest opublikowany w 1878 roku zbiór *Ludzkie, Arcyludzkie*. We wszystkich późniejszych dziełach widać upodobanie do aforystycznych, dobitnych sformułowań, zdań-dynamitów, słownych fajerwerków. W dużej mierze z takich zdań zbudowany jest cały tom *Tako rzecze Zaratustra*. Wybór aforyzmu jako najodpowiedniejszego kształtu dla przekazywanych myśli był więc świadomą, stosunkowo wczesną decyzją, nie zaś, przynajmniej nie w pierwszym rzędzie, efektem technicznej ignorancji. Wydaje się prawdopodobne, że na tę decyzję wpłynęła intensywna lektura pism Lichtenberga a także moralistów francuskich: La Rochefoucaulda, Pascala i Chamforta. Jednak najistotniejsze w tym względzie jest przekonanie samego Nietzschego, że tylko otwarta, dynamiczna forma jest w stanie oddać nieskrępowany bieg myśli, meandry sprzeczności i paradoksów, będących udziałem prawdziwie wolnego umysłu. Wpisane w aforyzm autoreferencyjność, dystans, ironiczno-refleksyjny charakter dobrze harmonizują z „wywrotowymi” poglądami filozofa, podającymi w wątpliwość fundamentalne jak dotąd tezy i aksjomaty. Niewykluczone, że te preferencje krótkiej formy miały też związek ze wspomnianym zwyczajem pieszych wędrówek, podczas których filozof zawsze miał przy sobie ołówek i notatnik, by na gorąco chwycić najtrafniejsze pomysły i wyrażenia. Kłopoty ze wzrokiem i częste migreny zapewne również utrudniały bądź wręcz uniemożliwiały wielogodzinne skupienie uwagi. W tym kontekście fakt, że pisać na maszynie Nietzsche nie mógł, ze względu na budowę mechanizmu, śledzić wystukiwanych liter, mógł nawet stanowić swoistą ulgę — fizyczną a może i psychiczną, mentalną, co przekłada się na ogólną atmosferę tekstów.



Fot. 3. Strona maszynopisu z odręcznymi poprawkami
(Nietzsche, *Schreibmaschinentexte*)



Fot. 4. Strona maszynopisu z tekstem wiersza-aforyzmu
(Nietzsche, *Schreibmaschinentexte*)

Cień choroby pada jednak nawet na najweselsze fragmenty. Charakterystyczne, że maszyna, nieodporna na uszkodzenia mechaniczne, a nawet na wilgotne środowisko morskie powietrze, urasta do rangi symbolu, przedmiotowego *alter ego* chorowitego właściciela:

Maszyna — rzecz w istocie swej podobna do mnie
choć z żelaza, to wrażliwa wszak ogromnie
zwłaszcza w podróży. Bez wyczucia, cierpliwości
nie skorzysta nikt na naszej obecności (Nietzsche 2003: 61).

Utożsamianie się z maszyną automatycznie nobilituje ją i uczłowiecza³. Świadczy również o silnym nakierowaniu uwagi autora na ten właśnie przedmiot. To zresztą niejedyny tekst, w którym maszynopisanie pojawia się jako źródło poetyckiej metaforyki. W tym sensie związek między medium a przekazem wychodzi poza granice czysto formalne, zaczyna kształtować proces myślenia i kojarzenia.

Wiele wierszy i aforyzmów ma charakter autorefleksyjny, związany z osobą autora, jego twórczością i recepcją. Często dochodzi w nich do głosu dykcja autoironiczna, humor, żart, co przy świadomości nękających go w tym okresie ataków choroby tym bardziej zaskakuje. Stosunkowo mało tu charakterystycznego nietzscheańskiego radykalizmu, wyniosłości, mizoginizmu, mizantropii, pogardy dla słabych i małodusznych. Szczególnie wyraźnie widać to na przykładzie ośmioletniego wiersza o łódce, nazwanej „Aniołkiem”, w którą przemieniła się pewna niestała dziewczyna. Nieznośne wręcz nagromadzenie zdrobnień w tym wierszu przypomina z jednej strony manierę Heinricha Heinego, z drugiej przywodzi na myśl prostą dziecięcą rymowaną. Wrażenie kiczu ustępuje jednak wobec ewidentnej autorskiej intencji sparodiowania określonej konwencji literackiej. Parodystyczny zamiar prowadzi do powstania tekstu autentycznie zabawnego, lekkiego, bez ukrytego żądła kąśliwej satyry, którego lektura wzbudza szczery uśmiech. To *Nietzsche ludens*, jakże różny od przenikliwego, nieprzejednanego krytyka z *Antychrysta* czy *Poza dobrem i złem*.

Chyba można zaryzykować twierdzenie, że do tego dość pogodnego stanu ducha — mimo całkiem niewesołego stanu ciała — w jakimś stopniu przyczyniła się ekscytacja i radość z nowego, niecodziennego nabytku: maszyny do pisania. Przyniosła z sobą uwolnienie od konieczności ślęczenia nad drobnymi, mało czytelnymi manuskryptami, ale i wielkie nadzieje na przyszłość, wiarę w jej techniczne możliwości i ich znaczenie dla dalszej ożywionej działalności twórczej. Jak się niebawem okazało, były to nadzieje płonne. Ostatni napisany na maszynie list do Köselitza nosi datę 24 marca 1882 roku. Nietzsche donosi w nim o rychłym wyjeździe z Genui do Rzymu, od tego momentu nie zarejestrowano innych maszynopisów. Krótki epizod „techniczny” w biografii wielkiego filozofa dobiegł końca. Tym samym trochę przesadzone wydaje się upatrywanie w nim „końca metafizyki pisma ręcznego” w historii filozofii. To raczej przysłowiowa pierwsza

³ Por.: „If the writing ball is a thing — an object — so too is the philosopher: »A THING LIKE ME«. If the philosopher is alive, so too is the writing ball; (...) In typewriting, the organic and the inorganic fuse into »US«, an assemblage of iron and meat, becoming one continuous instrument at the disposal of an entirely other set of »FINE FINGERS« (Wershler-Henry 2005: 51).

jaskółka modernizacyjnych przemian, które w ostatnich dekadach XIX wieku coraz wyraźniej zaczęły zaznaczać się w różnych dziedzinach aktywności naukowej, tak w naukach ścisłych, jak i humanistyce.

Kittler w swoim posłowniu porusza jeszcze jeden motyw, związany z pół żartobliwym, pół proroczym marzeniem Nietzschego o kolejnym medialnym wynalazku, „maszynie do czytania”, odnosząc go do zbieżnego w czasie poznania Lou Andreas Salomé. W korespondencji Nietzschego z Franzem Overbeckiem czytamy:

Teraz moi przyjaciele muszą postarać się dla mnie o maszynę do odczytu: inaczej nie nadążę za samym sobą i zabraknie mi duchowej strawy. Albo raczej: potrzebowałbym młodego człowieka w moim otoczeniu, dość inteligentnego, by ze mną współpracować. Dla tego celu byłbym nawet skłonny zawrzeć dwuletnie małżeństwo (Nietzsche 2003: 28).

Poznana u Malwidy von Meysenbug w Rzymie w kwietniu 1882 roku młoda Rosjanka o nieprzeciętnej inteligencji i rozbudzonym umyśle przez moment wydawała się idealną kandydatką do tej roli. Paul Rée, sam zafascynowany Lou, wyraźnie zachęcał Nietzschego do ożenku z nią, jednak ostatecznie propozycja spotkała się z odrzuceniem. Cała trójka spędziła jednak w przyjaznej atmosferze kilka sierpniowych tygodni 1882 roku w wynajętym przez Nietzschego domu w Tautenburg. W dużej mierze do ostatecznego zerwania stosunków z Lou Salomé przyczyniła się jego siostra Elisabeth, która w związku z dużo młodszą cudzoziemką widziała mezalians i uchybienie godności rodziny. Czarę goryczy przepełniło afiszowanie się Lou podczas festiwalu w Bayreuth z tzw. *Petitschenfoto*. Widnieje na nim uwieczniona z pejczem na wozie, do którego w miejsce koni zaprzęgnięci są Nietzsche wraz Paulem Ree. Zdjęcie powstało podczas letniego pobytu w Tautenburg a inspiracją do niego mogła być podobna scena z *Walkirii* Wagnera, a także — jak można wyczytać z zapisków Elizabeth Foerster-Nietzsche — ustęp z noweli Turgeniewa *Pierwsza miłość*, którą osobiście czytała wiosną 1882 r. cierpiącemu na dolegliwości wzrokowe bratu. Niewątpliwie do tautenburskiego incydentu i fotografii nawiązuje zdanie z *Zaratustry*, które często — z reguły bez pogłębionego komentarza i uwzględnienia złożoności zjawiska oraz autoironicznego potencjału tej sentencji — cytuje się jako ewidentny dowód mizoginizmu filozofa: „Idziesz do niewiast? Nie zapomnij bata!” (Nietzsche 2005: 64). W postaci starej kobiety, wypowiadającej tę przestrożę, Elisabeth miała jakoby od razu rozpoznać siebie (Ottmann 2011: 233).



Fot. 5 Zaaranżowane zdjęcie przedstawiające Lou Andreas Salome, Paula Ree i Fryderyka Nietzschego, <http://www.friedrichnietzsche.de/bin/showpic.php?picnr=141>

Przypuszczalnie podczas pobytu w Tautenburg zrodziło się w Andreas-Salome podejrzenie, że w relacji z autorem Antychrysta przyznane zostało jej miejsce podrzędne, na co nie chciała zgodzić się po swoich wcześniejszych, niezbyt fortunnych doświadczeniach z mężczyznami. Od wczesnej młodości jej priorytetem był osobisty rozwój, nieskrępowany związkiem z żadnym mężczyzną, zwłaszcza związkiem o charakterze seksualnym. Jej uczucie do Ree, jak też do Freda Andreasa, którego poślubiła w 1887 r., pozostawały w sferze czysto platonicznej; dopiero związek z Rainerem Marią Rilkiem nosił cechy silnej namietności także w sferze fizycznej. W stosunku do Nietzschego natomiast jej pozycja była od początku nacechowana czysto intelektualną fascynacją. I tak, chociaż na jesieni 1882 r. wszyscy troje, wliczając Paula Ree, pozostawali ze sobą w kontakcie, wspólny wyjazd do Paryża nie doszedł do skutku, tj. odbył się, ale bez udziału filozofa. Nietzsche poczuł się boleśnie dotknięty „zdradą” Lou, co pozwala przypuszczać, że ostatecznie traktował ją nie tylko jako materiał na żonę — opiekunkę i sekretarkę, ale jak prawdziwie partnerski, „siostrzany” umysł — „Geschwister-Hirn”. Co ciekawe, w jednym z listów do siostry wymienia to rozstanie niemal jednym tchem obok innych spraw, w tym związanych z maszyną: „Jeśli chodzi o maszynę do pisania, to ma pęknięcie: jak wszystko, co trafia do rąk ludzi o słabym charakterze, czy chodzi o maszyny, czy o problemy, czy o Lou” (Nietzsche 1986: 369). Oba obiecujące epizody w życiu filozofa zakończyły się fiaskiem. Z dzisiejszego punktu widzenia musi pozostać czystą spekulacją, czy w tamte wiosenne i letnie miesiące 1882 roku radość z maszyny do pisania i przyjemność płynąca z inteligentnych rozmów z równą sobie partnerką były jakoś ze sobą powiązane. Próżno natomiast w dalszej biografii Nietzschego szukać podobnie pogodnego, ożywionego i wręcz beztroskiego okresu. Postępy choroby wkrótce dają się zauważyć także w sferze mentalnej i umysłowej; ostatnie dziesięć lat życia do śmierci w 1900 roku filozof spędził w odosobnieniu, pielęgnowany przez matkę i siostrę w domu w Naumburg.

Schreibmaschinentexte mają więc nie tylko wartość dokumentu, prezentującego kopie autentycznych maszynopisów wraz z poprawkami i dopiskami, poczynionymi ręką autora Zaratustry, nie tylko stanowią pełny zbiór tego typu tekstów, ale też są zachowanym świadectwem pewnego wycinka czasu o szczególnym charakterze. Zgromadzony tu materiał, zwłaszcza druga, nie-epistolarna część, pozwala dostrzec mniej znane oblicze filozofa, bardziej radosne, dowcipne, ale nie sarkastyczne, autoironiczne, pozbawione gorczy, której można by się tu spodziewać — zaś kompetentne opracowanie i komentarz sytuują zjawisko „maszynopisania” Nietzschego w szerszym, historyczno-kulturowym kontekście i podsuwają kilka odkrywczych i obiecujących pomysłów interpretacyjnych.

Bibliografia:

- Andreas Salome Lou (1968), *Lebensrückblick*, red. E. Pfeiffer, Insel Verlag, Frankfurt a. Main.
- Kittler Friedrich (1985), *Aufschreibesysteme 1800/1900*, Wilhelm Fink Verlag, München.
- Kittler Friedrich (1999), *Gramophone, Film, Typewriter*, Stanford University Press, Stanford.
- McLuhan Marshall (1964), *Understanding Media: The Extensions of Man*, Mentor, New York.
- Nietzsche Friedrich (1986), *Sämtliche Briefe. Kritische Studienausgabe*, t. 6, red. Giorgio Colli, Mazzino Montinari, Deutscher Taschenbuch Verlag, München/Berlin/New York.
- Nietzsche Friedrich (2003), *Schreibmaschinentexte. Vollständige Edition. Faksimiles und kritischer Kommentar*, red. S. Günzel, R. Schmidt-Grépály, Bauhaus-Universität Weimar, Weimar.
- Nietzsche Friedrich (2005), *To rzekł Zaratustra*, tłum. S. Lisiecka, Z. Jaskuła, Biblioteka Gazety Wyborczej.
- Nietzsche — Handbuch. Leben — Werk — Wirkung* (2011), red. H. Ottmann, Metzler, Stuttgart/Weimar.
- Safranski Rüdiger (2003), *Nietzsche: biografia myśli*, tłum. D. Stroińska, oprac. Z. Kuderowicz, Czytelnik, Warszawa.
- Wershler-Henry Darren (2005), *The Iron Whim. A Fragmented History of Typewriting*, Cornell University Press, Ithaca/New York.